

TADEUSZ DAJCZER

KOSMICZNA ŚWIADOMOŚĆ INDIAN AMERYKI PÓŁNOCNEJ

Treść: I. Architektoniczne symbole Kosmosu; II. Kosmiczna symbolika liczb; III. Jedność człowieka z Kosmosem.

Istnieją dwa zasadnicze doznania religijne człowieka, stanowiące podstawę, na której wyrastają poszczególne systemy i formy religijne uwarunkowane okolicznościami czasu i przestrzeni. Pierwsza wyraża się w wymiarze wertykalnym religii albo teistycznym, w którym dominuje relacja osobowa między Bogiem i człowiekiem, świadomość siebie i świata w relacji do Osoby ujmowanej w świecie lub poza nim w sensie obecności. Drugim jest wymiar kosmiczny albo horyzontalny, wyrażający ideę uczestnictwa człowieka w strukturach świata przenikniętych obecnością sacrum.

Kosmocentryczne ukierunkowanie człowieka wyrażało się szczególnie w pojęciu partycypacji, która oznacza poczucie wewnętrznej, organicznej solidarności człowieka z kosmosem, czyli ze swą grupą społeczną obejmującą tak żywych, jak i zmarłych oraz ze światem natury i nadnatury. Światopogląd ludów plemiennych wykluczał pojęcie istoty odizolowanej, każdy byt postulował istnienie innych bytów, a istnienie oznaczało uczestnictwo. Ta kosmiczna partycypacja miała wyrażenie religijny charakter; oparta była na łączności wszystkich z wyższą rzeczywistością, będącą tajemniczym źródłem życia i siły oraz samą podstawą jedności świata. Nabierała wartości aktu rytualnego na mocy utożsamienia tego, co kosmiczne, z tym, co sakralne. Stanowiła przejaw poczucia odpowiedzialności człowieka za odradzanie i utrzymywanie porządku świata.

W religiach rodowo-plemiennych życie człowieka zarówno indywidualne jak społeczne przeniknięte było dogłębnie wymiarem kosmicznym. Występującą tam istotę ludzką można by nazwać mianem *homo cosmicus*. Każda czynność znacząca

czyli określona przez tradycję posiadała wymiar kosmiczny. Powstaje pytanie, w czym wyrażały się kosmiczny wymiar religii i kosmiczna świadomość Indian Ameryki Północnej.

Kosmos pojmowany był przez Indian jako Wielki Dom, a dokładniej mówiąc jako wigwam Wielkiego Ducha, którego zenit, najwyższy punkt łuku nieba był mieszkaniem Istoty Najwyższej. Istotną funkcję pełniła tu symbolika koła (pierścienia widnokregu), kwadratu lub krzyża (cztery punkty kardynalne) oraz symbolika środka. W myśli Indian Omahów i Osągów kosmiczna architektura zaczynała się od pierścienia widnokregu, którego punkty kardynalne przesyłały ku środkowi świata cztery wiatry. Pośrodku stał cedr, drzewo kosmiczne oraz praskała¹ (dwa symbole centrum kosmosu), utrzymujące spójność Budowli Świata. Nad podzieloną na czworo podłogą ziemi sklepiało się niebo, służące Domowi Świata jako dach, a zarazem jako droga wędrówki dla kosmicznych światel, słońca, księżycy i gwiazd².

Czas ukazywał się jako jeden z wymiarów Kosmosu określonego symboliką koła oraz czterech kwadrantów. W wyobraźni Winnebagów obraz świata obejmował cztery wiatry, które nieustannie wędrowały po horyzoncie; ich okrążenie zamykało jeden rok. Mówiło się u nich o roku: „Wkoło idąc wypełniam cztery kwadranty świata i czas. Te cztery kwadranty obejmują wszystko, co jest w świecie i wszystko co jest w niebie”³. W swych modlitewnych zwrotach skierowanych do kosmicznego sacrum Indianin posługiwał się często elementami Świata lub kosmicznymi symbolami, używając ich jako haseł dla przedstawiania Domu Świata w sensie *pars pro toto*. Słońce, księżyc, Ojciec-Niebo, Matka-Ziemia, Cztery Wiatry, Praskała — stanowiły dla Indian Omahów sześć „bóstw” lub „duchów” w sensie kosmicznych personifikacji, do których zwraca-

¹ Od praskały stojącej w środku Świata rozpoczyna się akt stworzenia u Omahów.

² Zob. A. C. Fletcher — F. La Flesche, *The Omaha Tribe*, BAE-R 27 (1911), s. 572; F. La Flesche, *The Osage Tribe. The Rite of Vigil*, BAE-R (1925), s. 73, 362 n.; tenże, *War Ceremony and Peace Ceremony of the Osage Indians*, BAE-B 101 (1939), s. 71; J. G. Kohl, *Kitschi-Gami oder Erzählungen von Oberen See*, Bremen 1859, s. 309; G. B. Grinnel, *The Cheyenne Indians. Their History and Ways of Life*, New Haven-London-Oxford 1923, t. I, s. 233; t. II, s. 293.

³ Zob. J. R. Walker, *The Sun Dance and Other Ceremonies of the Oglala Division of the Teton Dakota*, AMNH-AP 16 (1917), s. 157.

cali się o świecie, do których kierował swe modlitwy kapłan lub *medicine-man*⁴.

I. ARCHITEKTONICZNE SYMBOLE KOSMOSU

1. Mikrokosmiczne obrazy Świata

Na wzór makrokosmosu opartego na symbolice koła i kwadratu Indianin budował struktury architektoniczne, tak kultowe jak mieszkalne, nadając im wartość kosmiczną. U Indian Odżibwów inicjacja do stowarzyszenia lekarskiego *Midewiwin*⁵ odbywała się w rytualnym budynku zwanym *Midewigan* przedstawiającym Kosmos w miniaturze. Podłoga symbolizowała ziemię, ściany przedstawiały cztery strony brzegu ziemi, dach wyobrażał sklepienie niebieskie. *Midewigan* budowany dla czwartego stopnia inicjacji podzielony był krzyżem drzwi w czterech kierunkach kardynalnych świata, posiadał również cztery słupy o wyraźnej orientacji kosmicznej. Czwarty słup składający się od góry z czteroramiennego krzyża, od dołu zaś z czworokątnej, ukierunkowanej na cztery strony świata belki, raz jeszcze reprezentował całą kosmiczną symbolikę rytualnej chaty. Strona wschodnia belki pomalowana na białą wskazywała na wschód źródła pochodzenia światła i życia. Barwą zieloną belka ukierunkowana była na południe, czerwoną zaś na zachód, krainę zachodzącego słońca, miejsce pobytu zmarłych. Barwa czarna wreszcie związana była z północą, co w wyobraźni Indian Odżibwów łączyło się z nieprzyjawnymi elementami świata: zimnem, chorobą i głodem. Cztery ściany, czworo drzwi, cztery słupy, jak rów-

⁴ Występuje tu znana cecha myślenia *pierwotnego*, dążenie, by przez ucieleśnienie maksymalnie przybliżyć zmysłom świat widzialny. Na podstawie przekazów praamerykańskich nie weryfikuje się pogląd, iż personifikacja zjawisk przyrody występuje stosunkowo późno w historii ze swym punktem szczytowym w myśli greckiej. Nie hamowana wymiana między symbolem w sensie ścisłym a personifikacją należy do prąjczyka religijnego na bardzo wczesnym szczeblu rozwoju historii religii. Zob. W. Müller, *Glauben und Denken der Sioux*, Berlin 1970, s. 236.

⁵ *Midewiwin* stanowiło zamknięte stowarzyszenie mężczyzn i kobiet, którego celem było przedłużenie ludzkiego życia, zapewnienie swym członkom szczęśliwej drogi przez cztery pagórki życia: dziecięctwo, młodość, wiek dojrzały i sędziwą starość. Srodki do tego celu obejmowały tak symboliczne działanie rytuału, jak i przekazywanie wiedzy o roślinnych siłach uzdrawiających.

nież cztery kolory wskazywały na podzielony na czworo obraz ziemi ⁶.

Ten sam podział czwórkowy według punktów kardynalnych występował u Indian Iowa. Rytualna chata stanowiła Kosmos w miniaturze. Jej cztery ściany przedstawiały cztery strony świata. Zgodnie z ich ukierunkowaniem zasiadały w niej cztery zespoły tajnego stowarzyszenia. Ta sama identyczność Kosmosu i rytualnej chaty występuje u Indian Menomini ⁷. W ich sakralnym języku ziemię określało się terminem *mitāwakumik* czyli *chata lekarska* ⁸.

Wielki Dom Indian Lenape (Delawarów), służący jako rytualne miejsce dla noworocznej uroczystości dwunastu nocy, miał sens kosmiczny ⁹. Według słów Specka — podsumowujących doniesienia swych indiańskich informatorów — Wielki Dom wyobrażał *universum*: jego podłoga była ziemią, cztery ściany były czterema stronami świata, sklepienie — kopułą nieba, gdzie w miejscu najwyższym rezydował Stwórca w niepojętym majestacie. Jeśli używać wyrażeń Lenape, Wielki Dom był Kosmosem, podłodze Wielkiego Domu odpowiadała płaszczyzna ziemi, wschodnie drzwi przedstawiały miejsce, gdzie wschodzi słońce, gdzie zaczyna się dzień, a jednocześnie — początek wszechrzeczy. Drzwi zachodnie były miejscem, gdzie słońce zachodzi oraz były symbolem zakończenia. Ściany północna i południowa nabierały znaczenia odpowiednich odcinków widnokręgu. Dach świątyni był widzialnym sklepieniem nieba. Grunt pod Wielkim Domem był królestwem świata dolnego, zaś płaszczyzny rozciągające się nad dachem, w liczbie dwunastu, wznosiły się do góry aż do miejsca przebywania Stwórcy, Wielkiego Ducha ¹⁰. Müller uzupełnia

⁶ Zob. W. Jones, *Ojibwa Texts*, AES-P 7 (1919), s. 320; W. J. Hoffmann, *The Mide' wiwtin or Grand Medicine Society of the Ojibwa*, BAE-R 7 (1891), s. 275; W. Müller, *Die Blaue Hütte*, Wiesbaden 1954, s. 60—63.

⁷ Zob. A. Skinner, *Medicine Ceremony of the Menomini, Iowa and Wapeton Dakota with Notes on the Ceremony among the Ponca, Bungi Ojibwa and Potawatomi Indians*, INM 4 (1920), s. 189, 191, 195 n, 251 nn, 246 n.

⁸ Zob. A. Skinner, *Songs of the Menomini Medicine Ceremony*, AA 27 (1925), s. 291.

⁹ Uroczystość dwunastu nocy była rytuałem noworocznym, podziękowaniem za rok miniony i formą zwrócenia prośb do Stwórcy na nadchodzący rok. Jako dom obrzędowy służyła omszała budowla na leśnej polanie z potężnym filarem po środku, na którym miała się opierać jak na łasce dłoń Stwórcy.

¹⁰ Zob. F. G. Speck, *A Study of the Delaware Indian Big House Ceremony*, PHC-P 2 (1931), s. 22.

komentarz dodając, że środkowa podpora przedstawiała kolumnę Świata, oś architektonicznego Kosmosu¹¹. U Algonkinów Chata Nowego Życia podczas uroczystości stworzenia świata i nowego życia reprezentuje *universum*. Jej stopniowy proces budowy symbolizuje doskonalący się Kosmos¹². *Tsi wakondagi* czyli *dom tajemnic* Indian Osagów służył jako obrzędowa chata dla rytów plemiennych. Symbolika obrazu ziemi występowała w samej strukturze domu oraz w postaci paleniska z czterema kamieniami. *Tsi wakondagi* symbolizował Dom Świata darzący życiem. Tutaj przynoszono noworodki, ażeby otrzymały święte jadlo życia, które im miało zapewnić sędziwą starość. Tutaj też otrzymywały dzieci swe plemienne imiona, co było równoznaczne z otrzymaniem stałego miejsca w organizacji plemiennej oraz włączeniem w Całość kosmiczną¹³.

Irokeskie *długie domy* stanowiły odbicie Świata. Ściany reprezentowały cztery strony widnokągu ziemskiego, podłoga symbolizowała powierzchnię ziemi, a dach wyobrażał sklepienie niebieskie.

Sakralny plac u Indian Juczich (odosobniony szczepek w Georgii), zwany Wielkim Domem, dzięki swej symbolice kosmicznej przedstawiał obraz Świata. Twardo udeptany, starannie chroniony przed chwastami, zdobiony był podczas uroczystości barwną glinką i symbolicznymi znakami. Rozciągał się w centrum każdej osady, swymi krawędziami ukierunkowany na północ, wschód, południe i zachód. Przedstawiał olbrzymie malowidło z popiołu, ziemi i zieleni. Ogień, symbol słońca, palił się w środku, na skrzyżowaniu czterech ukierunkowanych według stron świata kłód drzewnych¹⁴. Podobne urządzenie sakralnych prostokątów z bardziej jednak skomplikowaną symboliką, występowało u Indian Krik (Creek). Obramowane ławami z ziemi sakralne miejsca posiadały pośrodku drewniany obelisk, symbol kolumny Świata sterczącej pośrodku czworokątnej ziemi¹⁵. Symbolikę kosmiczną wyrażały również cztery maszty ustawione w kwadrat, pochylone ku sobie szczy-

¹¹ W. Müller, *Die Religionen der Waldlandindianer Nordamerikas*, Berlin 1956, s. 232.

¹² Zob. G. B. Grinnel, *The Cheyenne Indians. Their History and Ways of Life*, t. 2, New Haven-London-Oxford 1923, s. 130.

¹³ Zob. W. Müller, *Die Religionen der Waldlandindianer Nordamerikas*, s. 68—71.

¹⁴ Tamże, s. 17, 108 n.

¹⁵ Indianie Krik uważali ziemię za czworokątną taflę omywaną wokół wodą.

tami. Na osi prostokąta znajdowały się dwa budynki służące jako miejsce zebrań: wielki czworokątny dom, obramowany czterema otwartymi galeriami z kolumnami oraz rotunda. Ta ostatnia stanowiła obraz Świata, z kolumną jako podporą sklepienia niebios w środku. Kosmiczna treść okrągłych domów czy rotund wyrażała się u Indian w symbolice koła oraz słupa środkowego, liczby wewnętrznych pali wspierających (siedem lub dwanaście)¹⁶, w sakralnym charakterze podpory znajdującej się w kierunku zachodnim oraz wejścia, które umieszczone od strony wschodniej wyrażało kierunek kardynalny świata związany z symboliką rodzącego się życia i słońca. Wnętrze rotundy Krików w Otasse oświetlone było podczas obrad przez ogień palący się progresywnie wokół kolumny świata (stos trzciny powoli spalający się ułożony był spiralnie wokół środkowego słupa) zgodnie z przemieszczaniem się światła dziennego, co również wyrażało kosmiczny sens budynku¹⁷.

Kształt Kosmosu znajdował wierne odbicie w rozmieszczeniu wsi oraz architekturze domu Indian Mandanów. Mityczny obraz Świata obejmował cztery wznoszące się z chmur filary podpierające niebo w punktach kardynalnych. Zgodnie z tym mityczno-kosmicznym wzorcem obrzędowa chata, znajdująca się w sakralnym centrum wsi mandańskiej, posiadała wewnątrz czworokąt słupów przedstawiających cztery podpory wszechświata. Stanowiła obraz Świata w pomniejszeniu¹⁸.

W budownictwie Siuksów, zwłaszcza w budownictwie sakralnym, występuje mityczno-kosmiczny wzorec w obrazie tarczy podzielonej na czworo z wznoszącą się nad nią kopułą nieba jako ścianą i dachem zarazem. Występuje tu wyraźny paralelizm architektoniczny między mityczną wizją Domu Świata a obrazem kopulastej indiańskiej chaty. Sanktuaria przywódców u Indian Osagów stanowiły, zdaniem indiańskich informatorów, odbicie Świata. Drzwi od wschodu i zachodu uchodziły za wschód i zachód słońca, pośrodku zaś położone palenisko z ogniem symbolizowało słońce, którego bieg po niebie odpowiadał drodze od drzwi do drzwi tego mikro-

¹⁶ Liczba siedem wyrażała Całość kosmiczną, liczba dwanaście miała również sens kosmiczny jako wielokrotność czterech.

¹⁷ Zob. W. Müller, dz. cyt., s. 109—112.

¹⁸ Zob. W. M. Beckwith, *Mandan-Hidatsa Myths and Ceremonies*, AFLS-M 32 (1937), s. 2,5 nn., 12, 76, 269; A. W. Bowers, *Mandan Social and Ceremonial Organization*, Chicago 1950, s. 29, 111 nn., 124, 128.

kosmicznego sanktuarium. Podobnie dom obrad Klanu Niedźwiedzi u Winnebagów przedstawiał architekturę kosmiczną ze swym owalnym zarysem (symbolika koła) oraz czterema ukierunkowanymi na strony świata wejściami¹⁹.

Struktura ziemianki, klasycznego domu Indian prerii, wskazywała na jej kosmiczną symbolikę: rusztowanie z czterech wewnętrznych stojadeł, kopulasty dach i pierścieniowaty zarys podstawy. Mandanowie, Hidatsowie i Arkira, pra-reprezentanci ziemianki w rejonie Missouri, uważali chatę za odbicie Świata. Okrągła ściana przedstawiała linię horyzontu, cztery słupy wewnątrz niej symbolizowały podpory nieba, cztery filary *universum*²⁰. Również namiot Siuksów zw. *tipi*, nosił w sobie zarys kosmicznego Domu. Rusztowanie z czterech pali, stanowiące podstawę szkieletu namiotu, odnosiło się do czterech punktów kardynalnych, dno *tipi* przedstawiało ziemię, a jego dach symbolizował niebo²¹. Taka interpretacja nie była obca również poza granicami Siuksów. Gdy Indianie Kri ustawiali cztery główne słupy swego namiotu w punktach kardynalnych (wyznaczonych przez tor słońca), wyjaśniali, że stoją one na ścieżce słońca²².

Jednym z najbardziej rozprzestrzenionych, a jednocześnie posiadających głęboki sens zwyczajów wśród Indian Ameryki Półn., była instytucja domu-łazni²³. Sens jej nie ograniczał się do zwykłej skuteczności fizycznej. W swej typowej formie był to ryt oczyszczenia i uzdrawiania, stosowany najczęściej

¹⁹ Zob. F. La Flesche, *The Osage Tribe. Rite of the Chiefs; Sayings of the Ancient Men*, BAE-R 36 (1921), s. 54, 68 n.; W. Müller, *Glauben und Denken der Sioux*, s. 199.

²⁰ Zob. A. W. Bowers, *Mandan Social and Ceremonial Organization*, s. 280.

²¹ Zob. R. Laubin — G. Laubin, *The Indian Tipi; its History, Construction and Use*, Oklahoma 1957, s. 145 nn. Autorzy podkreślają rolę myślenia symbolicznego w życiu Indian.

²² Zob. D. Cadzow, *Smoking Tipi of Buffalo-bull the Cree*, IN 4 (1927), s. 274. Oba budynki stały w środku wielkich działów pierścienia obozowego Osagów na północ i południe do drogi. Obdarzone były nazwą *Dom środka*, ponieważ według wyrażenia Indian stały obrazowo po środku ziemi. F. La Flesche, *The Osage Tribe. Two Versions of the Childnaming Rite*, BAE-R 43 (1928), s. 91.

²³ Chata służąca do tego celu zbudowana była z lekkiego drewnianego zrębu, na którym rozkładano nakrycia lub skóry; mogła jednocześnie pomieścić dwie lub trzy osoby w pozycji leżącej. W wykopanym dole wewnątrz chaty składano rozgrzane do białości kamienie i polewano je wodą, uzyskując w ten sposób dużą ilość pary. Zakonczenie *potnego* rytów stanowił bieg do pobliskiej rzeki lub strumienia, gdzie uczestnicy brali zimną kąpiel.

jako przygotowanie do uczestnictwa w czynności religijnej. U Oglalów witki kopuły oznaczały swym układem kwadranty świata, czyniąc chatę obrazem Kosmosu. Rytuał pocenia się oczyszczał rzeczy i istoty mieszkające w Domu Świata. Wymiar kosmiczny domu-łaźni polegał na włączeniu człowieka w bezpośrednią i wewnętrzną relację partycypacji-komunii z symbolizowanymi w rycie zasadniczymi elementami świata: ogniem, ziemią kamienistą, wodą i powietrzem (parą), w celu wniesienia zdrowia i odrodzenia w życie wielkiej wspólnoty kosmicznej, której człowiek czuł się integralną częścią i współodpowiedzialnym członkiem ²⁴.

2. Symbolika koła i kwadratu

Koło jako fundament kopuły nieba i jednocześnie granica ziemi podzielonej na czworo odgrywa zasadniczą rolę w symbolice kosmicznej. Przeniknięte było nią całe życie Siuksów, tak że usiłowali dopatrywać się postaci koła w całym otaczającym świecie, mnożąc w ten sposób mniej lub bardziej wyraźne formy mikrokosmiczne zjawisk. W przekonaniu Indian należało uwzględniać formę koła we wszystkim, co było podejmowane, ponieważ siła świata zawsze przebiegała w kręgach, a każda rzecz dążyła do tego, żeby być okrągłą. Wszystko, co siła świata czyniła odbywało się w kręgu. Niebo było okrągłe, podobnie jak ziemia, słońce, księżyc i wszystkie gwiazdy. Wiatr, gdy rozwijał swą najwyższą potęgę, tworzył wir. Ptaki budowały sobie okrągłe gniazda, bo ich religia była podobna do religii Indian. Słońce wychodziło z morza i zachodziło po linii kolistej. Nawet i pory roku swój zmienny chód odbywały w wielkim kole i zawsze wracały tam, skąd wyszły ²⁵.

Kosmiczna symbolika kręgu koła kojarzyła się w umyśle Indianina z linią zaznaczającą widnokrąg i z liniami wyznaczającymi tory słońca i gwiazd. Krąg, podobnie jak liczba 4, 6 lub 7, był symbolem kosmicznej Całości wszechopisującej, a także symbolem innych, pomniejszych całości, pojmywanych jako mikrokosmosy. W myśleniu Indian z Prerii mikrokosmo-

²⁴ Zob. H. B. Alexander, *The World's Rim*, Lincoln 1970, s. 46nn., 61; J. E. Brown — Schwarzer Hirsch, *Die heilige Pfeife. Die sieben geheimen Riten der Sioux-Indianer*, Olten-Freiburg i. Br. 1966, s. 47.

²⁵ Zob. J. Neihardt — Schwarzer Hirsch, *Ich rufe mein Volk. Leben, Traum und Untergang der Ogalalla-Sioux*, Olten-Freiburg i.Br. 1965, s. 184 n.

sem był wielki krąg plemiennego obrazu, z podziałem na Niebo i Ziemię, do którego przypisane były odpowiednie klany. W środku znajdowała się chata lekarska, centrum Świata, zazwyczaj kolista, a w stosunku do niej orientowano wszystko inne. Zgodnie z wierzeniami Indian Oglala ludzkość powinna traktować krąg jako święty, ponieważ był on symbolem całości Natury. Symbol kręgu koła wyznaczał krawędź świata, a tym samym cztery wiatry, które tam podróżują. Był także symbolem roku. Dzień, noc i księżyc zataczają krąg po niebie. Dlatego krąg był symbolem tych działów czasu, a w konsekwencji symbolem całego czasu. W oparciu o tę symbolikę Indianie Oglala budowali okrągłe tipi²⁶. Ich obóz był okrągły, a przy wszelkich obrzędach Oglalowie siedzieli kręgiem. Jeżeli ktoś używał koła jako ornamentu, a nie było ono podzielone, to należało je pojmować jako symbol świata i czasu²⁷.

Koło i kwadrat — w przypadku indiańskiej ziemianki — zachodziły na siebie jako równoznaczne symbole Kosmosu. Występowanie obok siebie symboli ziemi czworokątnych i okrągłych — z łatwym i bez zahamowań przechodzeniem jednej symboliki w drugą — stanowiło charakterystyczną cechę myślenia Indian, trudną do przyjęcia dla mentalności europejskiej. Pomostem dla tego procesu przechodzenia i wymiany była postać koła podzielonego na czworo, wyrażona w rzucie architektonicznym ziemianki, obejmującym kolistą formę ściany zewnętrznej oraz czterech słupów ustawionych w kwadrat.

Fakt występowania obok siebie kolistej i czworokątnej postaci ziemi występował również w miniaturowych formach kosmicznych. U Arapahów pierścień obozowy tipi stanowił mikrokosmos, przy czym cztery znaki, którymi krąg dzielił się w równych odstępach określone były znaczącą nazwą: *cztery końce ziemi*. Honorowa odznaka u Osagów — przedstawiająca miniaturowy obraz Świata — miała formę rombu z wpisanym krzyżem; jej odpowiednik u Omahów natomiast przedstawiał postać kręgu z szeroko wystającymi na zewnątrz czterema ostrzami²⁸. U tych ostatnich pierścień namalowany na obwodzie grzechotki z tykwy symbolizował graniczną linię nieba,

²⁶ Słowo tipi oznaczało u Oglalów krąg obozowy.

²⁷ Zob. J. R. Walker, *The Sun Dance and other Ceremonies of the Oglala Division of the Teton Dakota*, s. 160; H. B. Alexander, *The World's Rím*, s. 19 n.

²⁸ Zob. A. L. Kroeber, *Symbolism of the Arapaho Indians*, AMNH-B 13 (1900), s. 76 n.; W. Müller, *Glauben und Denken der Sioux*, s. 203—208.

horyzont, a z tego pierścienia wychodzące cztery kreski oznaczały ścieżki czterech wiatrów wiejących z czterech kierunków świata²⁹.

Rzadko który element kulturowy był tak rozpowszechniony u plemion Ameryki Północnej, jak używanie tytoniu, lub — ściślej biorąc — ryt fajki pokoju (*calumet*). W praktyce rytuał z tym związany zmieniał się zależnie od plemienia, lecz istniały cechy powszechne, które wskazywały na wspólną pierwotnych pojęć i symboli. Symbolika mikrokosmiczna koła podzielonego na cztery występuje w rycie fajki pokoju u Dakotów. Obok wymiaru teistycznego³⁰ występuje wyraźnie aspekt kosmiczny. Pałący fajkę zwracał się po kolei w kierunku czterech stron świata nakreślając w ten sposób krąg czasu i przestrzeni czterech punktów kardynalnych³¹. Był to symbol pełni i powszechności kosmicznej: w pojęciu Indian cztery strony świata wyobrażały wszystko to, co znajduje się na niebie i na ziemi w sensie Całości kosmicznej. Kulista krągówka główki fajki symbolizowała w sensie przestrzennym otaczający człowieka w krąg brzeg ziemi i nieba, nieskończone koło Świata, w sensie zaś czasowym oznaczała obieg ziemi, pór roku i lat, wieczne krążenie wszystkich czasów. Żarzący się tyton przedstawił środkowy punkt tego kosmosu w miniaturze. Zasadnicze znaczenie rytu fajki indiańskiej jako sym-

²⁹ Zob. A. C. Fletcher — F. La Flesche, *The Omaha Tribe*, s. 380. Obraz czterech wiatrów wiejących od punktów kardynalnych ku środkowi tak silnie zrośnięty był w myśli Indian z wyobrażeniem pierścienia Świata, że sam symbolizował również koło Świata.

³⁰ Ryt fajki pokoju był par excellence ceremonią religijną w sensie ofiary rytualnej lub prośby. Dym obejmował tu coś z symboliki daru kadzielnego i wznoszenia się modlitwy do Istoty Najwyższej. Fajka w przekonaniu Indian stanowiła bowiem widzialną więź łączącą człowieka ze Stwórcą: każde puszczanie dymu podnoszące się modlitewnie w górę dosięgało w sposób niezawodny miejsca obecności bóstwa. Samo milczące ofiarowanie dymu mogło stanowić formę modlitwy, podczas gdy jej motyw lub przedmiot pozostawał niewyraźny.

³¹ Kosmiczne znaczenie obrzędowej ofiary z dymu tkwiło bardzo głęboko w świadomości Indian Dakotów. Gdy złożona została ofiara Południowemu Wiatrowi, szaman przesunął fajkę w kierunku Zachodu mówiąc: „Okrażając zamykam cztery ćwiertki i czas”. Powtarzał to w odniesieniu do dalszych punktów kardynalnych Świata, gdyż Cztery Wiatry były czterema ćwiertkami kręgu, a fajka miała być im bezpośrednio ofiarowywana. Cztery ćwiertki obejmowały wszystko co było na świecie i wszystko co było na niebie. Krąg był symbolem czasu, gdyż czas dnia, czas nocy i czas księżycy były kręgami nad światem, a czas roku był kręgiem wokół granicy świata. Dlatego zapalona fajka przesuwana po pełnym kole była ofiarą dla czasów wszelkich. J. R. Walker, art. cyt., s. 157 n.

bolicznego znaku polegało na włączeniu życia ludzkiego do jedności i harmonii z życiem natury i Kosmosu. Motyw czterech punktów kardynalnych objętych kręgiem wskazywał, że ofiara dymu zwrócona była nie tylko wprost do Istoty Najwyższej, ale również do *sacrum*, które było obecne w strukturach świata i które jednocześnie stanowiło podstawę jedności i totalności kosmicznej³².

3. Symbolika środka

Sprzężona symbolika koła i kwadratu, widoczna w obrazie podzielonego na cztery pierścienie świata, związana była nierozłącznie z punktem środkowym jako integralną częścią struktury Kosmosu. Do symboli środka należała skała (kamień), uosabiająca wytrzymałość i trwałość, a tym samym wskazująca na to, co pierwsze i najstarsze w świecie, na miejsce skąd rodził się świat.

Mity stworzenia Siuksów-Thegiha³³ ukazują pierwotną skałę jako miejsce rodzącego się życia. Pojawiła się pośrodku pramorza, w punkcie skrzyżowania czterech głównych wiatrów, które wiejąc z czterech punktów kardynalnych ku środkowi zdmuchnęły pierwotne wody Chaosu i sprawiły, że stała się pierwszym miejscem schronienia powstającego życia³⁴. Zgodnie z mityczno-kosmicznym wzorcem, tzw. *tsi wakondagi* tj. *Dom tajemnic* u Osagów, stanowiący obraz Świata, posiadał w środku palenisko obłożone czterema kamieniami. Występowało tu sprzężenie w jednej symbolice środka trzech odrębnych symboli: liczby czterech wskazującej na główne kierunki kardynalne oraz dwa symbole centrum: kamienia-skały i ognia-paleniska. Ten ostatni element występuje również jako symbol środka w strukturze wspomnianej wyżej fajki pokoju³⁵.

Podobne powiązanie symboli występowało u Dakotów w strukturze chaty-łaźni, która zgodnie z ich myślą religijną przedstawiała Dom Świata. Pięć kamieni rozrzadzonych do czerwoności i uporządkowanych symbolicznie — jeden w środku,

³² Zob. H. B. Alexander, *The World's Rim*, s. 3—24; M. R. Gilmore, *The Dakota Ceremony of Presenting a Pipe to Marshal Foch and Conferring a Name upon Him*, MASAL-P 18 (1933), s. 19.

³³ Do grupy Thegiha należą Omahowie i Osagowie.

³⁴ Zob. A. C. Fletcher — F. La Flesche, *The Omaha Tribe*, s. 63, 570 n.

³⁵ Zob. W. Müller, *Die Religionen* s. 176 n.; tenże, *Glauben und Denken ...*, s. 109.

inne w czterech punktach kardynalnych — zawierało święty ogień i stanowiło środkowy punkt Kosmosu, który zamieszkiwał sam twórca, Wakun Tanka. W mitycznej myśli Mandanów Dom Świata ześrodkowany był na palenisku i zgodnie z tym mitycznym wzorcem pałace się w ziemiance ognisko pod otworem u góry wskazywało na jej mikrokosmiczne centrum³⁶.

Dalszym symbolem środka, obok skały-kamienia i ognia, było drzewo kosmiczne. Najczęściej występowało w mitach w wymiarach przestrzennym i czasowym: znajdowało się w centrum Kosmosu, a zarazem leżało u początku dziejów świata i człowieka. Osagowie mówili o mitycznym czerwonym dębie, po którego pniu zeszli ich przodkowie na ziemię. Mityczna myśl Omachów łączyła wszystkie trzy symbole środka. Pośrodku kosmicznej architektury Domu Świata leżała pra-skała oraz stał cedr, płonące drzewo (ogień) z Ptakami grzmotu³⁷. Przy rytuale *waxobe* kapłan Osagów odtwarzał na ziemi obraz Świata. Kreślił cztery linie ukierunkowane według punktów kardynalnych, a w ich przecięciu ustawiał krzew bawełny, który miał symbolizować środek świata oraz ściśle powiązaną z tym jedność nieba i ziemi³⁸.

W myśli religijnej Kwakiutłów świat przedstawiał się jako Dom, którego trzy sfery złączone były i podtrzymywane przez stojącą w środku kosmiczną kolumnę, symbol niezmienności i trwałości. Kolumna ta symbolizująca oś świata przecinała sfery Kosmosu w środkowym punkcie, który był środkiem Świata. Dom obrzędowy dla rytuałów zimowych stanowił odbicie kosmicznej budowli. Jego ściany były głównymi stronami świata, dach przedstawiał namiot nieba, podłoga symbolizująca ziemię miała również sens kosmiczny. Ucieleśnieniem kolumny Świata był stojący w środku pień cedru, wysoki na 10—12 m, pozbawiony gałęzi i okorowany, którego górna część wysunięta była na zewnątrz przez otwór w dachu. Podczas ceremonii dom obrzędowy odtwarzał Kosmos, co znajdowało swój wyraz w słowach adepta doprowadzonego do środ-

³⁶ Zob. J. E. Brown — Schwarzer Hirsch, *Die heilige Pfeife...*, s. 48 n.

³⁷ Zob. A. C. Fletcher — F. La Flesche, *The Omaha Tribe*, s. 572.

³⁸ Zob. F. La Flesche, *The Osage Tribe. Rite of the Wax-o-be*, BAE-R 45 (1930), s. 669. Drzewo lub kamień środka utrzymywały spójność Budowli Świata.

kowego słupa: „Jestem w środku świata (...), jestem u słupa świata”³⁹.

II. KOSMICZNA SYMBOLIKA LICZB

Symbolika liczb, zwłaszcza czwórki, zakorzeniona była głęboko w świadomości kosmicznej Indian przenikając w najbardziej nawet odległe dziedziny życia. W obrzędowym ruchu kalumetem kłęby dymu można było kierować ku trzem, czterem, pięciu, sześciu lub siedmiu punktom kardynalnym świata; za każdym razem punkty te należały do jednego układu ogólnego, przy podkreśleniu jedynie jego różnych aspektów. Można było kierować dym do trzech kosmicznych sfer: Świata Górnego, Ziemi i Podziemia. Można było kierować ku czterem kardynalnym punktom zgodnie z ruchem słońca: Wschód, Południe, Zachód i Północ. Można było dym ofiarowywać Cwierciom Ziemi i jednej z kosmicznych sfer pojmowanej jako pewna całość. Piątym punktem mógł być, zamiast jednej z kosmicznych sfer, również Środek Świata. Jeżeli dymna ofiara fajki słana była ku Cwierciom kosmicznym, Zenitowi i Nadirowi, dawało to liczbę sześciu. I wreszcie można było dmuchać dymem w sześciu kierunkach kardynalnych (Wschód, Południe, Zachód, Północ, Zenit, Nadir) i dmuchać ku temu Miejscu Środkowemu, gdzie oś Świata utworzona przez Zenit i Nadir przecinała płaszczyznę horyzontu ziemi (wyznaczoną przez cztery kierunki geograficzne), a to tworzyło siódmą kę kosmiczną. Indianie organizowali płaszczyznę ziemi w odniesieniu do zasadniczych czterech lub sześciu kardynalnych punktów, a wszystkie te punkty łączyły się dwiema liniami: jedna zaznaczała krąg widzialnego widnokregu, a druga, idąc kursem słońca i gwiazd, obiegała od wschodu do zenitu, od zachodu do nadiru i znów naprzód ku powracającemu wschodowi słońca⁴⁰.

³⁹ Zob. F. Boas, *Ethnology of the Kwakiutl*, BAE-R 35 (1921), s. 856 n.; tenże, *Kwakiutl Tales New Series*, CUCA 28 (1935), s. 72, 215 nn., 219; tenże, *The Religion of the Kwakiutl Indians*, CUCA 10 (1930), t. 2, s. 112 nn.; tenże, *The Social Organization and the Secret Societies of the Kwakiutl Indians. Report of the U.S. National Museum for 1895*, Washington 1897, s. 457, 459; F. Boas — G. Hunt, *Kwakiutl Texts*, AMNH-M 3 (1902—1905), s. 12 nn.; tenże *Kwakiutl Texts Second Series*, AMNH-M 10 (1906), s. 251 nn.

⁴⁰ Zob. H. B. Alexander, *The World's Rim*, s. 9 n.

1. Poczwórność kosmiczna

Przyczynę poczwórności kierunków kardynalnych znaleźć można w szkielecie człowieka, gdyż Indianie pojmowali świat fizyczny jako pewnego rodzaju rzut własnego ciała. Wyprostowana, pionowa postawa ciała i czworokątna struktura nasywały Indianinowi obraz opasującego go wokół świata fizycznego. Z miejsca, w jakim się znajdował, zwracał się twarzą ku wschodzącemu słońcu i określał *wschód* jako z *przodu*, *zachód* stawał się z *tyłu*, po prawej ręce rozciągało się *południe* a po lewej ręce *północ*⁴¹. Ustaliwszy to, mógł postrzegać świat otaczający jako uorganizowany w pewną strukturę. Były to cztery poziome kierunki rzutowane od osi środkowej, utworzonej przez dwa kierunki pionowe *u góry* i *u dołu* (zenit i nadir).

W myśli indiańskiej liczby były symbolami ładu przestrzeni (kosmosu), a nie wskaźnikami klasy czy ilości. Najbardziej pospolita z kosmicznych liczb, czwórka, symbol płaszczyzny ziemi zgadzała się z przestrzenną i wizualną formą, jakiej Natura nabierała w oczach Indian. Przejawiało się to w emblematkach czteroczęściowych i krzyżowych, w różnego rodzaju krzyżach i deseniach podzielonych na ćwierci. Dawało to wyraz poczwórnościom w indiańskiej myśli i stałemu odnoszeniu się jej do kosmicznej Całości. Przejawiało się w skłonności do pojmowania królestwa rzeczy dostrzegalnych jako zorganizowanego czwórkowo lub na zasadzie wielokrotności czwórki. W czwórki zorganizowane były rodzaje istot żyjących (ssaki, ptaki, owady, rośliny), zjawiska meteorologiczne (w tym — wiatry, a także gwiazdy, ciała niebieskie), wódz i wody. Indianie Dakota uznawali cztery kierunki — zachód, północ, wschód i południe, cztery działy czasu — dzień, noc, księżyc i rok, cztery części wszystkiego, co wyrasta z ziemi — korzenie, łodygę, liście i owoc, cztery rodzaje istot oddychających — pełzające, latające, czworonożne i dwunożne, cztery rzeczy nad ziemią — słońce, księżyc, niebo i gwiazdy, cztery okresy życia ludzkiego — niemowlęctwo, dzieciństwo, wiek dojrzały i wiek sędziwy. Ponieważ Wielki Duch wszystko zdziałał czwórkami, to i ludzie powinni wszystko co możliwe czynić według czwórki⁴².

⁴¹ Tenże, *Philosophy (Primitive)*, ERE 9, k. 845; tenże, *The World's Rim*, s. 10 nn.

⁴² Zob. J. R. Walker, *The Sun Dance and other Ceremonies of*

U pewnych plemion indiańskich ład czwórkowy ogarniał dziedzinę barwy i światła. Każdy kierunek kardynalny miał własny kolor, skojarzenie wszakże bywało różne, zależnie od plemienia. To co u góry pojmowano jako dziedzinę unii barw podstawowych, a świat u dołu — jako dziedzinę pozbawioną tychże barw. Walory te kojarzono z rodzajami roślin, zwierząt, minerałów, z obrzędami i kostiumami, a nawet stanowiły one pewien język dźwiękowy, a pieśni, nie mniej niż potęgi nadprzyrodzone i leki, miały swe wartości barwne. Wszystkie te dziedziny nabierały przez to konotacji symbolizmu kosmicznego ⁴³.

U wielu plemion północnoamerykańskich Indian symbolika liczby 4 jawiła się jako zasada organizacji świata, jako wyraz kosmicznego ładu. Reprezentowało to także zwykły sposób myślenia, gdzie dominowało stałe odniesienie zjawisk życia do kosmicznej Całości. U pewnych szczepów sjuañskich przybierało to postać niejako filozoficznej myśli, reprezentowało całkiem świadomy i określony system, który poprzedzały długie rozważania i przemyślana refleksja ⁴⁴.

Czwórka kosmiczna, występująca u Siuksów w graficznej formie krzyża lub kwadratu, była obrazem układu ziemi podzielonej na cztery. Krąg przecięty krzyżem, połączenie widnokręgu i krzyżujących się w środku czterech wiatrów, zdołał u Omahów grzechotki z tykwy i woreczki do tytoniu nadając im sens kosmiczny ⁴⁵. Rytualny znak *umane* u Siuksów przedstawiał kwadrat kosmiczny w formie równobocznego wycięcia darni na brunatnej ziemi. Rozumiany był jako symbol czterech wiatrów i ziemi ⁴⁶.

Krzyż kierunku wiatrów jako symbol podzielonej na czworo ziemi występował w sposobie strzyżenia włosów u chłopców piątej wsi pierścienia obozowego Omahów oraz przy obrzędowej grze w piłkę. Toczone ją od środka w kierunku czte-

the Oglala Division of the Teton Dakota, s. 159 n.; P. Radin, *Primitive Man as Philosopher*, New York 1957, s. 277 nn.

⁴³ Zob. H. B. Alexander, *The World's Rim*, s. 11 n.

⁴⁴ Zob. H. B. Alexander, dz. cyt., s. 164 nn.; J. R. Walker, dz. cyt., s. 78—92, 152—158.

⁴⁵ Zob. A. C. Fletcher — F. La Flesche, *The Omaha Tribe*, s. 380.

⁴⁶ Zob. A. C. Fletcher, *The Elk Mystery or Festival. Ogalalla Sioux*, PMAAE-R 3 (1887), s. 284; J. O. Dorsey, *A Study of Siouan Cults*, BE-R 11 (1894), s. 451.

rech punktów kardynalnych, a ruchy te według A.C. Fletcher posiadały wyraźny sens kosmiczny ⁴⁷.

Wizje u Algonkinów Środkowych naznaczone były symboliką czwórkową. Stanowiły rodzaj podróży przez Świat na tle kosmicznej scenerii zaczerpniętej z motywów mitologicznych. Struktura kosmiczna przeżyć obejmowała obraz ziemi z czterema punktami kardynalnymi, drzewo kosmiczne (symbol środka), którego wierzchołek dosięgał nieba i którego gałęzie rozciągały się łądami i morzami. U Odzibwów doświadczający wizji widział, przemierzając kosmiczne przestrzenie, poszczególne rodzaje istot żywych oraz elementy Świata objęte kręgiem, z którego wiały cztery wiatry. W pewnym momencie dostawał się do miejsca, gdzie czterech ludzi siedziało wokół kamienia lub kolumny (środek *universum*), skąd dostrzegał rozciągający się przed nim świat. Podobny model występował u Arapahów, gdzie poszukujący wizji widział w dole pod sobą ziemię dwiema tęczkami podzieloną na czworo. Wchodził następnie na punkt ich skrzyżowania (środek świata), skąd mógł obserwować kosmiczną panoramę. Inny wzorzec wizji obejmował obraz czterech wiatrów omiatających las wokół środkowego drzewa. Wizja szamana Oglalów (Czarnego Jelenia) obejmowała serię kosmicznych modeli czwórkowych: cztery grupy koni znikające w kierunkach kardynalnych, cztery dziewice — ze wschodu, południa, zachodu i północy, cztery klucze gęsi unoszących się nad każdym z czterech kątów świata. Występowała również symbolika liczby sześć, obejmująca, poza czterema kierunkami horyzontalnymi, dwa wertykalne: zenit i nadir. Były to postaci sześciu starców uosabiających sześć kamieni granicznych kosmicznego Domu ⁴⁸.

Świadomość kosmiczna i związana z nią symbolika liczby czterech sięgały tak głęboko w życie Indian, że można mówić o pewnego rodzaju rytmie czwórkowym ich kultur. Przesyconą jest nim mitologia. Według mitu stworzenia u Wennebagów stwórca, ażeby uspokoić wirującą ziemię, rozmieścił najpierw cztery wiatry w czterech kierunkach kardynalnych, następnie „rozwiesił” na jej czterech krańcach cztery olbrzymie węże zwane ciężarkami ziemi. Dalszy przebieg dziejów stworze-

⁴⁷ Zob. A. C. Fletcher — F. La Flesche, *The Omaha Tribe*, s. 169 nn., 198.

⁴⁸ Zob. G. Copway, *Recollections of a Forest Life*, London 1850, s. 39 nn.; J. Neihardt — Schwarzer Hirsch, *Ich rufe mein Volk*, s. 50—53; W. Müller, *Glauben und Denken* s. 118, 126, 246—249.

nia jest również czterotaktowy. Mowa jest o czterech pomocnikach w akcie konstytuowania ziemi, czterech podróżach odbytych dla usunięcia złych duchów ku czterem krańcom świata⁴⁹.

Mit początków Stowarzyszenia lekarskiego u Menominich, mimo swej natury dualistycznej, charakteryzuje się również dynamiką symboliczną czwórki. Cztery dni obchodził żałobę po swym zatopionym bracie bohater kulturowy, Mänäbusz. Czterokrotnie przy tym łkał i wstrzymywał oddech, co powodowało cofanie się wody. Wydra, mieszkająca w środku oceanu, czterokrotnie obeszała swą chatę, zanim udała się do Mänäbusza. Gdy przepłynęła fale oceanu zaczęła wołać; za czwartym razem krzyk jej przeniknął najdalsze krańce nieba i wtedy ziemia stała się darem dla tych, co ją mieli zamieszkiwać. Wchodząc do Mänäbusza wsunęła mu do chaty cztery stosy darów. Gdy wyszła, Mänäbusz wbił fajkę cztery razy w ziemię i pchnął czterokrotnie jej długością w powietrze, osiągając w ten sposób górną część nieba, zamieszkałą przez praojców. Otrzymał od nich tajne pouczenie, które rozłożone w czterech częściach przekazywane mu było przez cztery dni. Gdy schodząc na ziemię zobaczył nadciągające chmury, postanowił wypróbować otrzymane od ojców dary oraz tajemną wiedzę. Wzniósł woreczek z wydrzej skóry i skierował go cztery razy ku gromadzącym się chmurom. Za czwartym razem rozpadły się i zniknęły⁵⁰.

U Osagów w zasadzie każdy obrzędowy przedmiot i każdy ceremonialny akt odnosiły się do ukierunkowanej (na cztery punkty kardynalne) Ziemi oraz do poruszania się światła nieba. Podobnie u Indian Jowa kosmiczna treść przenikała całość ich rytuału. Chata lekarska stanowiła odbicie Kosmosu. Każde obejście ceremonialne, które się w niej dokonywało, każda zmiana bębna, każda pieśń następowała w pauzach po-
czwórnianie orientowanych na punkty kardynalne świata⁵¹.
Drewniana obręcz, używana przez Oglalów do leczenia, posiadała cztery kolorowe segmenty przedstawiające kwadraty świata. W wypadku choroby toczono ją czterokrotnie między

⁴⁹ Zob. P. Radin, *The Winnebago Tribe*, BAE-R 37 (1923), s. 212 nn., 350 nn.

⁵⁰ Zob. A. Skinner, *Medicine Ceremony of the Menomini* s. 137 nn.

⁵¹ Zob. W. Müller, *Die Religionen der Waldlandindianer Nordamerikas*, s. 171 n.; tenże, *Die Blaue Hütte*, s. 105.

obu połowami obozu — co stanowiło główny akt leczący — by w końcu pozostawić ją w odległym miejscu na zniszczenie⁵².

U Odźbów rytualne okrażanie o czworokątnej orientacji — będące odniesieniem do czterech miejsc, z których wieją wiatry — zwało się *modlitwą o życie*. W razie choroby czterokrotnie okrażano ognisko w wigwanie zgodnie z torem słońca, co stanowiło akt prośby o uzdrowienie⁵³. Symbolika wsi u Omahów wykazywała dominację czwórki, czyniąc ze wsi mikrokosmos, Dom Świata w pomniejszeniu i odbicie Całości. Wieś (*gens*) podlegała rozczłonkowaniu na cztery *dzielnice* wioskowe (*subgentes*), które ze swej strony dzieliły się jeszcze na cztery sekcje, a czasami nawet sekcje miały cztery podsekcje⁵⁴.

2. Liczby pięć, sześć i siedem w symbolice kosmicznej

W sposób naturalny cyfrą krzyża lub kwadratu jako symbolu Świata była czwórka, ale specyficzność symboliki kosmicznej polegała na tym, że często czterech boków kwadratu lub czterech ramion krzyża nie dało się rozdzielić od ich koniecznej relacji do środka krzyża czy punktu przecięcia jego ramion. I wówczas w sposób paradoksalny ukazywały się one jako figury ześrodkowane, których cyfrą stawała się piątka. Przykładem jest dynamiczny obraz Świata w postaci czterech wiatrów wiejących ku środkowi, który stanowił punkt ich spotkania lub skrzyżowania. Sakralność liczby sześć występowała w przypadku, gdy obraz Świata obejmował nie tylko cztery punkty kardynalne horyzontalne: wschód, zachód, północ, południe, ale również dwa kierunki wertykalne: zenit i nadir. Kosmiczne podłoże siódemki wiązało sześć wspomnianych kierunków kardynalnych z punktem środkowym, wyrażając w sposób najpełniejszy totalność kosmicznego Domu⁵⁵. Wsie Mandanów i Hidatsów dzieliły się na stronę

⁵² Zob. L. L. Meeker, *Oglala Games*, FMSA-UP 3 (1901—1902), s. 251 n.

⁵³ Zob. W. Jones, *Ojibwa Texts*, s. 602; D. Jennes, *The Ojibwa Indians of Parry Island, Their Social and Religious Life*, NMC-B 78 (1935), s. 33.

⁵⁴ Zob. J. O. Dorsey, *Omaha Sociology*, BAE-R (1884), s. 215 n.

⁵⁵ Dominującą liczbą kosmiczną u Osagów była siódemka, podczas gdy u Omahów przeważała piątka, na oznaczenie Całości kosmicznej.

wschodnią i zachodnią, co znajdowało swe odbicie w sposobie życia mieszkańców. U podstaw tego dualizmu tkwiła jednak sakralność kosmicznej liczby siedem: jedna połowa nazywała się stroną Trzech Klanów, druga — stroną Czterech Klanów. Na oznaczenie całości Mandanowie używali określenia *siedem różnych rodzajów*⁵⁶.

Siódemka reprezentująca Całość kosmiczną w pojęciu Siuków stanowiła pewien sakralny schemat liczbowy, który m.in. obejmował zjawiska świata (noc, niebo, ziemia, grzmot, słońce, księżyc, gwiazda poranna) oraz wyrażał się w formach struktury społecznej. Siedem ognisk przy obradach symbolizowało zasadnicze punkty świata, sprawiając tym samym, że całość obradującego plemienia stanowiła odbicie Kosmosu. Siódemka występowała w systemie rządzenia plemieniem u Omahów. Radę tworzyło siedmiu przywódców, z których każdy otrzymywał swój urząd dziedzicznie wraz z fajką, tak że w ujęciu Indian można było określić radę jako składającą się z siedmiu fajek. Te zaś ostatnie z kolei posiadały sens kosmiczny jako odbicie Domu Świata. Przy rytuale wyzwania duszy kapłan kierował fajką w stronę punktów kardynalnych, a następnie wtykał do niej okruchy tytoniu. Miało to oznaczać, że cała przestrzeń, reprezentowana przez potęgi kierunków kardynalnych oraz wszystkie istoty świata, reprezentowane przez drobiny tytoniu, ściągane były do jednego punktu środkowego, jakim była główka fajki, tak iż sama fajka rzeczywiście była wszechświatem⁵⁷.

Rządzące symboliką prawo odpowiedniości łączyło ze sobą różne sfery rzeczywistości nadając im podobną strukturę kosmiczną i przypisując im często tę samą symbolikę liczb. Indianie Jowa wiązali ze sobą w sakralny schemat liczbowy elementy świata reprezentujące mityczny praczas: siedem gwiazd, siedem gentes (jednostek plemiennych) i siedem fajek; każda z tych siódemek symbolizowała Całość kosmiczną⁵⁸.

⁵⁶ Zob. R. H. Lowie, *Notes on the Social Organization and Customs of the Mandan, Hidatsa, and Crow Indians*, AMNH-AP 21 (1917), s. 8 n., 11, 19.

⁵⁷ Zob. J. O. Dorsey, *A Study of Siouan Cults*, s. 375; A. C. Fletcher — F. La Flesche, *The Omaha Tribe*, s. 201, 207; J. E. Brown-Schwarzer Hirsch, *Die heilige Pfeife ...*, s. 32 nn. 212 nn.

⁵⁸ Zob. A. Skinner, *Ethnology of the Ioway Indians*, PMCM-B 5 (1926), s. 198.

3. Dualizm kosmiczny

Symbolika punktów kardynalnych i środka — ukazująca strukturę i ukierunkowanie Świata — bywała uzupełniana lub zastępowana symboliką dualistyczną opartą na biegunowym, antagonistycznym a zarazem komplementarnym charakterze zjawisk kosmicznych. Podstawowy dualizm obserwowany w rzeczywistości otaczającej obejmował biegunowość *sacrum* i *profanum*, nieba i ziemi, elementu męskiego i żeńskiego, strony prawej i lewej, dnia i nocy, lata i zimy, siania i zbiorów, życia i śmierci. Biegunowy i przeciwstawny charakter elementów kosmicznych był jednak tylko innym przejawem ich komplementarności. Podstawowa dwoistość życia i śmierci ukazywała się w pojęciu Indian jako coś jednego w swej istocie, każdy z tych dwóch elementów był pewnym sposobem widzenia jednej wspólnej rzeczywistości. W mitach północnoamerykańskich często powtarza się motyw postaci, które widziane z przodu wyglądają jak ludzkie, oglądane z tyłu ukazują się jako pozbawione ciała szkielety⁵⁹.

Janusowe postaci bóstw o dwóch twarzach lub dwóch przeciwstawnych stronach — symbolizujących kosmiczny dualizm — nie należą do rzadkości na kontynencie północnoamerykańskim. Hoshereuwahi u Winnebagów był zarówno dawcą życia, jak i śmierci. Wyobrażany był jako podzielony na dwie połowy: jedna przynosiła życie, druga — śmierć. Modlitwa zanoszona do niego oznaczała prośbę, by odwrócił stronę śmierci, a pokazał stronę życia. Irokeski Dehodiatagaewe w samym swym imieniu akcentował swoją dualistyczną naturę: *Ten, którego—ciało—podzielone—jest—na—dwie—części*. Jedna jego strona składa się z kryształowego lodu, druga przedstawia się w postaci ludzkiej (złożona z ciała i kości). Zwracając się ku ziemi swoją lodowatą stroną inaugurował okres zimy, obracając się stroną cielesną powodował nadciąganie lata. W podobny sposób powstawały dzień i noc⁶⁰.

Przedstawicielem dwubiegunowych postaci mitycznych u Dakotów był olbrzym Haokah ze swą półczerwoną i półniebieską twarzą, uosabiający elementy sprzeczne z naturą według mitologii. Latem marzył, zimą zaś cierpiał od upałów. Celem stowarzyszenia Hejoka było oddawanie mu czci⁶¹. Jeden z jego

⁵⁹ Zob. H. B. Alexander, dz. cyt., s. 203 n.

⁶⁰ Zob. W. Müller, *Die Religionen ...*, s. 188 n.

⁶¹ Termin *hejoka* oznaczał u wschodnich i zachodnich Siuksów działanie wbrew naturze i zwyczajowi.

członków uosabiał tę mityczną postać zachowując się wbrew naturze i absurdalnie jak kłown. Musiał mówić *tak*, kiedy miał na myśli *nie*, musiał skarżyć się na upał, gdy drzał z zimna. Podczas ceremonii zanurzał ręce w gotującej się wodzie uskarżając się gwałtownie na zimno. Dokonywał *blażeństw* polegających na postępowaniu na odwrót, takich jak mowa wsteczna⁶². Podobna sytuacja występowała u Szejenów, gdzie na tle całości plemienia występowały dwie lub trzy osoby reprezentujące przeciwny biegun natury. Przeciwność wyrażała się u nich w formie kontrastów: jeśli miały potakiwać — zaprzeczały, jeśli się je prosiło by jechały konno — szły pieszo, jeśli nakazywało się im oddalić — przybliżały się. W wierzeniach Indian Naskapi na Labradorze występowała postać karła Czikapis, który w słowach potwierdzał to, co w myśli zaprzeczał⁶³.

U Algonkinów środkowych główna postać mityczna⁶⁴ — nosząca różne imiona w zależności od poszczególnych plemion: Mänäbusz (Menomini), Nanabozho (Odźibwa i Ottawa) albo Wisakä (Indianie Fox, Sauk i Potawatomi) — odgrywała podwójną rolę bohatera kulturowego i *trickstera*. Przypisywano jej odnowienie ziemi po potopie i nadanie jej obecnego kształtu, ustanowienie cyklicznego odradzania się życia w formie pór roku i dostarczenie ludziom ognia. Nie przeszkadzało to, że czyny heroiczne Mänäbusza bezpośrednio sąsiadowały w micie z absolutnymi nonsensami, niezliczonymi blażeństwami, częściowo nacechowanymi groteskowym seksualizmem⁶⁵.

Dualizm kosmiczny symbolizowany był — bardziej niż w dwubiegunowym charakterze herosów — w antagonistycznym dramacie mitu. Obraz świata u Menominich obejmuje podział *universum* na dwie połowy, reprezentowane przez odpowiadające im Potęgę *górne* i *dolne*. Akcja mitu skoncentrowana jest na walce, jaką prowadzi Mänäbusz z Potęgami dolnymi Wód. Giną w niej młodszy brat Mänäbusza oraz przywódca Potęg wodnych. Gdy nawet rozpętanie wód w formie potopu

⁶² Zob. J. Neihardt — Schwarzer Hirsch, *Ich rufe mein Volk ...*, s. 179 nn.; W. Müller, dz. cyt., s. 189 n. Podobną postać kłowna odnajdujemy u Indian kalifornijskich.

⁶³ W. Müller, dz. cyt., s. 107 n., 190 n. Osoby te uzyskiwały swój urząd na mocy objawienia w marzeniu sennym.

⁶⁴ Założyciel stowarzyszenia chaty lekarskiej zwany *Mitawin* albo *Midewiwin*.

⁶⁵ Jego biegunowo sprzeczny charakter ma odpowiednik w etymologii imienia: *mana wabou* oznacza zarówno *wielkie światło*, jak i *wielki zając*.

nie przynosi rozstrzygającego zwycięstwa, Potęgi proponują pojednanie, w wyniku którego powstają misteria Chaty lekarskiej⁶⁶.

Cały kosmos u Menominich posiada strukturę dualistyczną. Biegunowości dwóch zasadniczych barw czerwieni i czerni, odpowiadają zasadnicze zjawiska świata i życia: czerwień — strona prawa, wschód i południe, dzień, lato, radość, życie, Potęgi górne; czerni — strona lewa, zachód i północ, noc, zima, smutek, żaloba, śmierć, (po której następują powtórne narodziny), Potęgi dolne. Dopiero sprzężenie obu biegunów: dnia i nocy, lata i zimy, radości i smutku, narodzin i śmierci, stanowiło w umysłowości Indian całość kosmicznej egzystencji. Zgodnie z makrokosmicznym wzorem struktury mikrokosmiczne uwypuklały podobny dualizm. Inicjacyjna chata podzielona była na dwie części: północną, pomalowaną na kolor niebieski lub zielony⁶⁷, siedzibę Potęg dolnych; oraz południową, koloru czerwieni, zamieszkałą przez Potęgi górne. Rekwizyty chaty znamionowała również symbolika dualistyczna wielkich bębnow tanecznych pomalowanych na pół czarno i pół niebiesko oraz dwustronnych pereł. Dualistyczny podział członów stowarzyszenia Chaty lekarskiej opierał się na posiadaniu specjalnych przedmiotów⁶⁸ uprawniających do zajmowania miejsca bądź od strony południowej, bądź północnej⁶⁹. Dom Świata u Omahów był na wskroś dualistyczny i ten komplementarny dualizm przenikał wszystkie instytucje plemienne. Dualistyczność struktur Kosmosu zakładała, w przekonaniu Indian, ich komplementarność. W ostatecznej analizie Kosmos był jednością, był wielkim *kimś*, który *oddychał* rytmicznością i sukcesywnością następujących po sobie faz powstawania i przemijania, był życiem, które wyrażało się we współdziałaniu przeciwstawnych elementów.

III. JEDNOŚĆ CZŁOWIEKA Z KOSMOSEM

W mitach północnoamerykańskich wyraźnie zaznacza się poczucie kosmicznego powinowactwa obejmujące wszystkie is-

⁶⁶ Zob. A. Skinner, *Medicine Ceremony of the Menomini* 137 nn.

⁶⁷ Kolory czarny, niebieski i zielony używane były zamiennie przez Menominich, którzy nie odróżniali tych barw.

⁶⁸ Chodzi o woreczki z ptasich zewłoków albo ze skór czworonogów.

⁶⁹ Zob. A. Skinner, *Songs of the Menomini Medicine Ceremony*, s. 294 n.; tenże, *The Menomini Indians*, AMNH-AP 13 (1913—1915), s.

toty żyjące. Kosmos pojmowany był jako jedna żyjąca wspólnota, w ramach której wszystkie istoty żyjące uważane były przez Indian za partnerów w tajemniczej sakralności życia. Przytoczmy tu wyraźne stwierdzenie Gilmore'a: „Świat indiańskiej myśli pojmuje *universum* jako jedną żywą wspólnotę. Stałe określone miejsce mają w niej wszystkie istoty żyjące, rośliny, zwierzęta i ludzie: od najmniejszych i najbardziej niepozornych do największych i najznacześniejszych, również istoty duchowe, żywioły oraz moce ziemi i nieba. Człowiek, jako jedna z wielu form życia w tej uniwersalnej wspólnotcie, pozostaje w żywotnym działaniu wymiennym ze wszystkimi innymi (formami)”⁷⁰. Wszecchojęmujące wyczuwanie natury, *komunia* człowieka ze światem znajdowała wyraz w odczuwaniu bólu wraz z cierpiącą ziemią. Widząc jak biali, bezlitośnie trwoniąc, niszczyli rodzime formy życia, pewien stary Indianin Omaha ujawniał swe uczucia niewypowiedzianego smutku. Widząc ziemię zmienioną i opuszczoną budził się często nocą i czuł, że się dusi od nacisku okropnego uczucia samotności.

Pogląd na Kosmos z silną skłonnością do integracji z nim i spokrewniania bywał często uogólniany przez miano *Matki-Ziemi*. Indianie wyrażali swą religijną postawą wobec świętej *Matki-Ziemi* przez miłość i szacunek dla niej oraz szczególne poczucie przynależności. Myśląc o swej ojczyźnie nie traktowali jej jako czegoś posiadanego, lecz siebie samych uważali za własność swej ojczyzny. Dążenie, by żyć w harmonii z naturą, by być ustawicznie scalonym z Domem Świata znajdowało swój wyraz w tendencji, by możliwie najczęściej wchodzić w bezpośredni cielesny kontakt z żywiołami, z blaskiem słońca, deszczem, śniegiem, powietrzem i ziemią. Indianie odczuwali konieczność tej częstej styczności z *Matką-Ziemią*, wystawiania ciał na silne promienie słoneczne i wzmacniające działanie czystych wiatrów niebiańskich, a więc — jak stwierdzali — codziennego kąpienia się w potokach życia⁷¹.

W świadomości religijnej Indian Zuni elementy i zjawiska świata, zarówno przedmioty nieożywione jak sfery roślin, zwierząt i ludzi przynależały do jednego wielkiego systemu powszechnego życia. Stanowił on z jednej strony o jedności organicznej świata, z drugiej ukazywał nawarstwienie relacji

176; tenże, *Material Culture of the Menomini*, INM 5 (1921), s. 346; tenże, *A Comparative Sketch of the Menomini*, AA 13 (1911), s. 558 n.

⁷⁰ Zob. M. R. Gilmore, *Prairie Smoke*, New York 1929, s. 74.

⁷¹ Tamże, s. 31 nn., 37 n.

istniejących między poszczególnymi kosmicznymi sferami. Punktem wyjścia tych relacji był człowiek, a stopień podobieństwa do ludzkiego organizmu określał stopień spowinowacenia z nim. I tak zwierzęta, śmiertelne jak człowiek i obdarzone podobnymi funkcjami i organami, uważane były za sferę najbardziej z nim spowinowacaną. Z drugiej zaś strony powiązane były ściślej, niż to zachodziło w przypadku człowieka, ze światem bóstwa jako bardziej objęte tajemnicą i charakteryzujące się specyficznymi instynktami i władzami, których sam człowiek nie posiadał. Z kolei elementy i zjawiska natury, ukazujące się wyobraźni człowieka jako bardziej tajemnicze, potężne i nieśmiertelne, uważane były za pozostające w ściślejszej relacji z wyższymi bogami niż zwierzęta. Wszystkie te sfery spowinowacane ze sobą i zespolone więzami solidarności tworzyły jedność organiczną świata opartą na jedności przepływającego przez nie kosmicznego życia ⁷².

Mityczna myśl Osagów ukazuje jak tworzył się z pierwotnego chaosu Dom Świata. Ich przodkowie, tzw. *nonhongszinga* zeszedli z gwiazd w trzech grupach, ale dopiero po zjednoczeniu się z czwartą grupą, zrodzoną na ziemi, utworzyli szczep, tj. jednostkę ludzi, która symbolizowała *universum*. *Nonhongszinga* zaprowadzili ład i porządek w otaczającej rzeczywistości dotychczas objętej chaosem. Poza zasadniczym rozdzieleniem na sferę nieba, ziemi i wód, Świat — pojęty zarówno jako makrokosmos, jak i w swych mikrokosmicznych miniaturach — został podzielony na siedem *wegacze* stanowiących najmniejsze elementy kosmicznego domu ⁷³. Odpowiednikiem *wegacze* na odcinku plemienia jako mikrokosmosu były klany zajmujące ustalone miejsca w pierścieniu obozowym. Całość, ujęta zarówno w sensie makro- jak i mikrokosmicznym, mogła istnieć i działać jedynie pod warunkiem obecności i współdziałania wszystkich jej części. Kosmiczna funkcja plemiennych *wegacze* polegała na tym, by ucieleśniać fragment Całości i przy każdej sposobności go reprezentować, zarówno w kręgu obozowego pierścienia, jak i przy rytualnych uroczystościach. Ich kosmiczna treść przejawiała się również w tzw. *waszoigathe*, czyli przedmiotach natury, z których *wegacze* uczyniły w czasach mitycznych *swe ciala*.

⁷² Zob. F. H. Cushing, *Zuni Fetishism*, BAE-R 1880—81, s. 9.

⁷³ W samej etymologii słowa *wegacze* występuje odniesienie do kosmicznej Całości. W języku Osagów słowo to oznacza część potrzebną, aby zrobić całość.

Każde z 24 ognisk rodzinnych, składających się na szczepek, powiązane było najściślej relacją z otaczającym światem, z którego substancji zostały utworzone. Zachodziła tu nie tyle relacja w sensie symbolicznym, co raczej pewnego rodzaju stosunek tożsamości: członkowie danego plemiennego węgacze byli tym zjawiskiem Świata, które im udzieliło substancji cielesnej, tworząc razem z innymi Całość kosmicznego organizmu. Poczucie powinowactwa kosmicznego osiągało tu punkt szczytowy ⁷⁴.

Tożsamość Świata i plemienia jako makrokosmosu sprawiała, że wszystkie przejawy życia Osagów miały zabarwienie kosmiczne. Podobnie jak porządek plemienia był odbiciem porządku Świata, tak każde sanktuarium, każdy sprzęt rytualny stanowiły kosmos w miniaturze. Nawet drobne przejawy życia codziennego, ustalonego przez tradycję, posiadały swój kosmiczny model ⁷⁵.

Ten kosmiczny wymiar człowieka, występujący w mniejszym lub większym natężeniu u wszystkich zbadanych pod tym kątem plemion Indian, wiąże się ściśle z aspektem aksjologicznym. We wszystkich swych czynnościach znaczących, tj. ustalonych przez plemienny zwyczaj, Indianin zmierzał ku utrzymaniu i zacieśnianiu swego związku ze Światem. Widział w tym sens swojej egzystencji. Być scalonym z Domem Świata uchodziło za wartość najwyższą. Znajdowało to swój praktyczny wyraz z jednej strony w nieustannym dążeniu, by każdy gest służył kosmicznej wszechłębności, włączaniu się albo dostosowywaniu do rytmu Kosmosu, pojmowanego jako Dom Świata lub jako wielka kosmiczna rodzina, z drugiej zaś strony na postawie pełnej szacunku i czci dla wszelkich przejawów życia ludzkiego, zwierzęcego czy roślinnego. Indianie czcili zjawiska Kosmosu, jak blask słoneczny darzący Świat życiodajną energią, wiatr i powietrze uważane za oddech życia, czy płynącą wodę jako życie jezior i potoków. Nie był to przejaw panteizmu — jak utrzymywali pierwsi misjonarze — lecz kosmicznego wymiaru ich religii, szacunku dla całości zjawisk, integrowania do całości kosmicznego Domu, uznania pokrewieństwa człowieka ze wszystkimi

⁷⁴ Zob. F. La Flesche, *The Osage Tribe, Rite of the Chiefs; Sayings of the Ancient Men*, s. 51—61; tenże, *The Osage Tribe. Two Versions of the Childnaming Rite*, s. 84; I. J. Matthews, *The Osages. Children of the Middle Waters*, Norman — Oklahoma 1961, s. 8—31; W. Müller, *Glauben und Denken ...*, s. 173—177, 184—188.

⁷⁵ Zob. W. Müller, dz. cyt., s. 177.

figurami i formami Świata. Indianin występował tu jako *homo admirans*, który w swych dziękczynnych modlitwach dawał wyraz pełnym czci rozmyślaniami nad cudem Natury.

Przesycona tymi ideami była pedagogika Indian. Od młodości pouczano ich o sakralności życia. Zarówno w indywidualnych pouczeniach dokonywanych przez rodziców i krewnych, jak i w zbiorowym nauczaniu inicjacyjnym wychowywani byli tak, żeby nie niszczyć bez potrzeby roślin i zwierząt, mieć poszanowanie dla wszystkiego, co żyje⁷⁶.

W wyobraźni Indianina obraz Kosmosu bywał niejednokrotnie zastąpiony przez jedną z jego zasadniczych strukturalnych części, jaką jest Ziemia, *podłoga* Domu Świata. Występowało to szczególnie, gdy pragnął on wyrazić swą afektywną więź ze Światem, poczucie bliskości z nim, nadając Ziemi tytuł *Matki*. Algonkini mówili o ziemi jako o *matce—wszystkich—rzeczy—wszędzie*, o *kobiecie—całej—ziemi* albo *matce—całej—ziemi*. Trawy, ziola i drzewa miały być jej włosami, w falach oceanu pulsował jej oddech⁷⁷. Słowo *Matka-Ziemia* oznaczało w pojęciu Indian istotę żyjącą, świadomą i sakralną, ale nie w sensie antropomorficznym. Jej postać pozostawała telluryczna i wegetatywna. Ziemia *mówiła* wprawdzie, ale nie językiem ludzkim, tylko własnymi kwiatami, światłem i zorzą poranną. Był to język symboli. W malarstwie Siuksów ziemia nigdy nie pojawiała się w postaci ludzkiej. Dla jej przedstawienia używali modeli geometrycznych, zwłaszcza opartych o symbolikę czwórki kosmicznej⁷⁸.

Doświadczenie Świata charakteryzowało się u Indian pewną ambiwalencją. Z jednej strony Kosmos ukazywał się człowiekowi jako Dom Świata, do którego on przynależał jako rzeczywistość bardzo mu bliska, darząca go światłem i życiem, którą nazywał *Matką*, z drugiej zaś strony objawiał się człowiekowi jako sfera tajemnicza, niepojęta, przeniknięta

⁷⁶ Zob. M. R. Gilmore, *Prairie Smoke*, s. 31 nn., 37 n.; W. Müller, dz. cyt., s. 316 n.

⁷⁷ Zob. W. Jones, *Fox Texts*, Leyden 1907, s. 337; tenże, *Notes on the Fox Indians*, JAFL 24 (1911), s. 215; T. Michelson, *Notes on the Fox Mortuary Customs and Beliefs*, BAE-R 40 (1918—19), 381, 393 n., 401.

⁷⁸ Zob. M. R. Gilmore, *Uses of Plants by the Indians of the Missouri River Region*, BAE-R 33 (1911—12), s. 86; J. C. Ewers, *Plains Indian Painting. A Description of a Aboriginal American Art*, Stanford — London 1939, s. 14; S. Keen, *Apology for Wonder*. New York—Evanston—London 1969, s. 65 nn.

obecnością *sacrum*. *Wakan*, kluczowe słowo w wierzeniach Siuksów na określenie tego, co tajemnicze, niepojęte i sakralne, rozciąga się na wszystkie zjawiska świata z zachowaniem jedynie odpowiedniej gradacji. Mamy tu do czynienia z pewnego rodzaju platońską filozofią jaskini. Sakralność wiązała wszelkie zjawisko świata ze sferą bóstwa tworzącą zaplecze i stanowiącą rzeczywisty świat. Dostrzegalne zmysłami zjawiska były tylko słabym odbiciem boskiej prarzeczywistości. Dla Indian Omahów zjawiska przyrody odzwierciedlały jedynie nieustanne działania Istoty Najwyższej, niewidocznego i tajemniczego Wakondy. Wszelkie struktury Kosmosu przeniknięte były leżącą u ich podstaw obecnością *sacrum*⁷⁹.

Poczucie dogłębnego włączenia w pokrewieństwo z Kosmosem, sakralnym zarówno w swym pochodzeniu, jak i w swych strukturach, uświęcało całe życie Indian. U Omahów już w pierwszych tygodniach życia dziecko otrzymywało swe miejsce w Domu Świata poprzez specjalną ceremonię, w której wzywane były poszczególne zjawiska i elementy świata, drzewa, ptaki i zwierzęta zamieszkujące Kosmos, ażeby prostowały ścieżkę dziecka. Miała ona prowadzić przez cztery *pagórki* życia: dzieciństwa, młodości, wieku męskiego i starości. W śpiewanej przez kapłana inwokacji postaci świata ukazywane były jako bracia i siostry małej istoty ludzkiej, która stawała się członkiem kosmicznej wspólnoty⁸⁰.

Analogiczną ceremonią u Indian Osagów było inicjacyjne nadawanie imienia, mocą którego dziecko otrzymywało swe miejsce w Kosmosie oraz status człowieka. Uroczystość odbywała się w domu ceremonialnym, który wraz z obecnymi tam przedstawicielami wspólnoty plemiennej reprezentował Dom Świata. Centralny punkt rytuału wyrażał się w dramatyzowaniu eposów mitycznych, mocą których Dom Świata zaczynał się ożywiać i poruszać. Każdy obecny klan łączył się z tą częścią *universum*, z której uczynione zostało jego ciało. Całość postaci Świata była w ten sposób reprezentowana podczas ceremonii. Wszyscy członkowie kosmicznego Domu zgromadzeni zostali wokół nowego życia, aby przyjąć je do siebie. Posiłek z kukurydzy z *siedmiu wzgórz*⁸¹ sta-

⁷⁹ Zob. J. R. Walker, *The Sun Dance and Other Ceremonies of the Oglala Division of The Teton Dakota*, s. 153; J. Neihardt — Schwarzer Hirsch, *Ich rufe mein Volk ...*, s. 162, 205 n.; A. C. Fletcher — F. La Flesche, *The Omaha Tribe*, s. 597; S. Keen, dz. cyt., s. 62—71.

⁸⁰ Zob. A. C. Fletcher — F. La Flesche, art. cyt., s. 115 n.

⁸¹ Sakralna liczba *siedem* symbolizowała totalność Świata.

nowił koniec obrzędu nadawania imienia. Zgodnie z tekstami celebrowanych mitów dziecko należało od tej pory do kosmicznej rodziny jako brat lub siostra słońca, księżycy, wiatru, drzew, skał, chmur, nocy i porannego brzasku⁸².

Włączenie dziecka w wielką rodzinę kosmiczną było umacniane u Omahów i Osagów przez specjalny rytuał wykonywany w okresie, gdy już potrafiło ono biegać. Ceremonia zbiegała się z przejawami zbliżającego się nowego roku, z kielkowaniem traw i pierwszym grzmiotem na wiosnę. Kapłan — zwracając się do czterech wiatrów — stawiał dziecko na kamieniu i obracał ku wschodowi, południowi, zachodowi, północy i znowu na wschód. Towarzysząca temu pieśń głosiła, że dziecko przebywa pośrodku czterech wiatrów i jest przez nie obracane. Oznaczało to według mitu, iż kamień, na którym dziecko stało, ucieleśniał centrum czterech wiatrów Stworzenia, tj. środek życia osobowego — dziecko stawało się teraz pełnoprawnym członkiem szczepu, poprzez symbol nowych mokasynów i otrzymanie imienia właściwego jego grupie plemiennej — zbiegał się z dniem narodzin Świata⁸³.

Występująca w rytuale symbolika czwórki: inwokacja do czterech wiatrów, obracanie dziecka w kierunku czterech punktów kardynalnych, cztery kroki, jakie czyni dziecko w nowych mokasynach na znak przyszłej życiowej podróży przez cztery pagórki życia, podkreślała jego włączenie i sukcesywną przynależność do wielkiej Całości kosmicznej.

The Cosmic Consciousness of the North American Indians

Summary

One of the outstanding characteristics of traditional societies was the opposition that they assumed between their inhabited territory and the unknown and indeterminate space that surrounded it. The former was the World, the Cosmos within which the sacred has already manifested itself; everything outside it was no longer a cosmos but a sort of *other world*, a foreign, chaotic space, peopled by ghosts, demons and *foreigners*. The Cosmos, conceived as an Unity and centered Totality, had its basic structural elements: its Center, i.e. *axis*

⁸² Zob. F. La Flesche, *The Osage Tribe. Two Versions of the Childnaming Rite*, s. 33 nn.

⁸³ Zob. A. C. Fletcher — F. La Flesche, art. cyt., s. 117—121.

mundi (the universe was thought as spreading from a central point), and four or six Cardinal Directions that constituted its system of reference.

The active response of the American Indian to the sacral world was based on macro- and microcosmic parallelisms. He *cosmized* himself and his surrounding universe; while making a house or a village, he modeled it after the image of the Cosmos. Thus every village and ceremonial house were conceived as microcosms and as such represented the cosmic Totality. The floor of the cultic house symbolized the earth; its four walls stood for the four cosmic quarters; its vault imagined the sky dome, atop which resided the Creator in his indefinable supremacy. The erection of the ceremonial house represented a ritual recreation of the World and marked the beginning of a new year.

In the American Indian thought, numbers were symbols of the order of space rather than indicators of class or quantity. The most common among the cosmic numbers, four — symbol of the plane of Earth — accorded with the vividly spatial and visual form which Nature took on for the Indians' eyes. It took form of four-part and cruciform emblems, crosses of every style and quartered designs, giving expression to the quaternities of Indian thought and its constant reference to the cosmic Whole. Among certain tribes, the four-fold order was extended into the realm of color and light. The circle — like the numbers four, six or seven — was a symbol of the cosmic Whole. Its symbolism was associated in the American Indian thought with the line marking the circle of the visible horizon and with the lines marking the courses of the sun and stars.

The Cosmos appeared as a mysterious and sacred reality, where the holy could be encountered at any point, but on the other side it was thought as a home. To the conviction of the unity and sacrality of the Cosmos, the American Indian responded with the feeling of intimate belonging, of being at home in the world. In his thought of his homeland, he did not regard it as a possession which he owned, but he regarded himself as possessed by his homeland.

T. Dajczer